Rok. 1871. Kraków, piątek 10 lutego. Nr. 33.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie . . . . . 8 centów.
Każde następne umieszczenie . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 9 lutego.

Hohenwart, Habietinek, Jireczek, Schöffle, Scholl — zaiste! jedną zaletę ma ten nowy gabinet, a tą jest, że nie reprezentuje żadnego kierunku, żadnego programu.

Bo przecież nikt na serjo za program nie poczyta téj elukubracji, którą ogłosiła przedwczoraj „Gaz. wied.“, któréj rozumowanie na to wychodzi, — że „nowi ministrowie stoją po nad stronnictwami“.

„Po nad stronnictwami“ — co znaczy ten frazes? Czy nowi ci ludzie rzeczywiście stoją po nad stronnictwami: arystokratów, demokratów, liberałów, ultramontanów, reakcjonistów — czy stoją po nad centralistami, federalistami, pangermanistami, paslawistami? Gdyby tak było, musieliby oni należeć do jakiejś wyższéj kategorji śmiertelników, którzy po nad poziomem życia naszego, po nad naszemi dążeniami, usiłowaniami, namiętnościami zajęli jakieś wyższe stanowisko, znaleźli jakiś stały punkt Archimedesowy, z którego tém nędznem życiem naszém politycznem łatwiéj można kierować, zkąd łatwiéj je opanować.

Takiemi istotami wyższemi nowi ministrowie nie są — w to ani oni sami, ani nikt nie wierzy. „Po nad stronnictwami“ — w tym wypadku zapewne ma znaczyć tyle, co „poza stronnictwami“; to zaś jest wcale co innego.

Że nowi ministrowie stoją po nad stronnictwami, w to pozwalamy sobie wątpić, jakkolwiek nas o tém zapewnia urzędowa „Wiener Ztg.“: że stoją poza stronnictwami, tj. że dotychczas nie brali udziału w życiu polityczném stronnictw, w to chętnie wierzymy.

Téj okoliczności zaś, że nowi ministrowie dotychczas stali poza stronnictwami — w dzisiejszych stosunkach państwa nie możemy zaraz z góry uważać za szkodliwą — owszem okoliczność ta może nawet mieć swoje dobre i dodatnie strony. Austrja znajduje się dziś w tak zupełnym rozstroju, stronnictwa nawzajem do siebie są tak zrażone, hr. Potocki swojemi usiłowaniami ugodnemi tak wszelką ugodę zdyskredytował, że każde ministerstwo, któreby wyszło z łona jakiegoś stronnictwa, na razie napotkałoby na nieprzezwyciężone trndności.

Dzisiejsze ministerstwo zaś w rzeczy saméj nie napotyka ze strony partji politycznych na żadną zasadniczą opozycję.

Wszystkie stronnictwa, które pragną utrzymania Austrji, spokojnie i cierpliwie wyczekiwać będą czynów nowego ministerstwa. Stojąc dotychczas poza stronnictwami, ministrowie nowi mają otwarte drogi do wszystkich stronnictw — od nich samych więc zależeć będzie, czy skorzystają z téj dogodności i czy pozyskają dla siebie te stronnictwa, które mając za sobą większość ludów austrjackich, w własnym interesie pragną utrzymania monarchji.

Zusunięciem się Gambetty i jego szczerorepublikańskich kolegów od steru rządów prowincjonalnych, znika reszta nadziei zbrojnego oporu. Czy pozostali w łonie rządu mężowie pomyślą o potrzebie zbrojenia się przez czas zawieszenia broni, przynajmniéj w celu zyskania realnéj podstawy do korzystnego targowania się z Prusakami o warunki pokoju, to nam rozporządzenia nowego ministra wojny dopiero wykazać mogą.

W czynnościach pozostałego rządu francuzkiego przebija jakieś ślepe zaufanie do podstępnych obietnic bismarkowskich, a zupełne spuszczanie z oka téj ważnéj dla Francji okoliczności, że wobec zawikłań europejskich, jakie się na wiosnę gotują, a których najświeższym dowodem jest zbrojenie się Anglji, Prusakom pokój *à tout prix* jest potrzebnym, i że okazaną gotowością do dalszego prowadzenia wojny można zyskać taką zmianę w warunkach pokoju na korzyść Francji, o jakiéj się wcale nie śni naiwnym naczelnikom dzisiejszego rządu.

Obawa broni pruskiéj, częściowa obawa urojonego upioru czerwonego, a przedewszystkiém wstręt do możliwego powrotu Napoleonidów góruje nad wszystkiém. Za pozorną koncesję autonomiczną, za pozwolenie dane Francji urządzenia stosunków swych wewnętrznych w guście najbardziéj wystraszonych osób, które przy wyborach będą głównymi agitatorami w większéj części Francji i za złudne obietnice terytorjalnych zmian na pozorną ochronę Francji podstępnie obmyślanych, wypuszczają z ręku siłę rzetelną i jedynie decydującą.

Widokiem zyskania Belgji przez wybór Leopolda, lub odzyskania Metzu przez zamian za kupno Luksemburga i tym podobne błyskotki podsuwane zręcznie przez Bismarka, a wyrachowane głównie na pokrzyżowanie sympatji, jakie Francja w ostatnich czasach w Anglji zyskiwać zaczęła, widokiem tym stawianym przez podstępnego wroga bez najmniejszéj chęci dotrzymania czegokolwiek, pozwala się naiwna poczciwość Favra wikłać w sidła, z których zapóźno dopiero będzie starała się wydostać.

Bismarkowi chodzi przedewszystkiém o zyskanie widoméj, legalnéj władzy, którąby przemocą mógł zmusić do wszystkiego, i tę mu sam kraj stworzy dzisiaj z żywiołów najuleglejszych. Nieujętość takiéj władzy, będąc widmem nieskończoności wojny wobec zawikłań europejskich, była straszną groźbą dla Prusaków pragnących jak najprędzéj odzyskać wolne ręce w czynnościach dyplomatycznych i chodziło bardzo o to, żeby ją Francja wśród okazywanéj ciągle gotowości do boju zręcznie wyzyskać potrafiła, a jeźli już dla zawarcia na serjo pokoju przychodziło do postawienia stałéj legalnéj władzy, to cała usilność powinna była być do tego skierowana, żeby ją złożyć z żywiołów energicznych i zdecydowanych i przygotować dla niéj podstawę realną w jak najliczniéj zorganizowanéj sile wojskowéj. Wszystko to zdaje się być jak najzupełniéj zapoznaném w obecnéj chwili.

SPRAWOZDANIE

Rady szkolnéj krajowéj

o stanie wychowania publicznego w kraju

w latach szkolnych 1868 i 1869.

(Ciąg dalszy.)

Nauczyciele.

Duszą szkoły jest jéj nauczyciel; od dobrych też nauczycieli zależy w przeważnéj części dobry stan instrukcji. Najlepsze ustawy i plany naukowe nie przydadzą się na nic, jeśli nie znajdą zdolnych wykonawców, którzyby, przejęci ich duchem, pojmowali trafnie swe zadanie i szczerze byli rozmiłowani w swém pięknem powołaniu.

Myślą podniesienia stanu nauczycielskiego i stworzenia zakładów, któreby kształciły zdolnych nauczycieli, rozpoczęła niemal rada szkolna krajowa swoje czynności. Zaraz na pierwszych swych posiedzeniach obradowała nad ustawą o seminarjach nauczycielskich i wypracowała projekt, który następnie ze strony wydziału krajowego przedłożonym był sejmowi.

Dotychczasowe preparandy nauczycielskie dzielą się na dwa roczne kursa. — Urządzenie i plan naukowy tych kursów nie spoczywają na jednolitym, organicznym planie, lecz są wynikiem licznych rozporządzeń, którem stopniowo pomnażano i rozszerzano pierwotne instytucje pedagogiczne, tak wedle politycznéj ustawy szkolnéj urządzone, że 6 miesięcy trwał kurs dla nauczycieli szkół głównych zaś 3 miesiące dla nauczycieli szkół trywialnych (§§. 115, 117). To ciągłe poprawianie i przyczynianie nie przyniosło wiele korzyści, i dlatego mamy dziś do czynienia z preparandami, które jak najspieszniéj zastąpić należy starannie urządzonemi seminarjami nauczycielskiemi.

Stałemi przedmiotami naukowemi dzisiejszych preparand są: religja i historja biblijna, pedagogika z dydaktyką i metodyką; język polski (także ruski) i język niemiecki z nauką stylu, rachunki i geometrja, kaligrafija, rysunki, śpiew i gra na organach, wreszcie nauka gospodarstwa wiejskiego. W czterech klasach szkoły głównéj przysłuchują się kandydaci wykładom i sami odbywają praktyczne ćwiczenia nauczycielskie. Usiłowaniem dawniejszych władz szkolnych a ostatniemi czasy rady szkolnéj krajowéj rozszerzono ten zakres nauki kilku innemi przedmiotami, niezbędnie potrzebnemi do należytego uzupełnienia wiedzy nauczyciela ludowego. Dodano mianowicie naukę historji i geografji, fizyki i historji naturalnéj, zwrócono również baczniejszą uwagę na pojedyncze części nauki gospodarstwa i przemysłu wiejskiego, jak pszczelnictwo, ogrodnictwo i t. p. Postarała się także rada szkolna krajowa o metodyczną naukę i ćwiczenia gimnastyczne dla kandydatów.

Dzięki temu rozszerzaniu, — wynoszą dzisiejsi abituryenci większy zapas wiadomości z kursów pedagogicznych, jednakże nie dość organicznie uporządkowany i zaokrąglony w swych składowych częściach. Brak jedności w prowadzeniu i kształceniu kandydatów rozstrzelenie nauki, — przed którem dawniejsze rozporządzenia ministerjalne przestrzegały, są nieuniknionym błędem zakładów, rozszerzonych przez stopniową aglomerację. Sami nauczyciele szkół głównych, przy których istnieją pedagogja nie wystarczają dla wszystkich przedmiotów; — bywają więc powoływani do pomocy nauczyciele gimnazjów i szkół realnych, a rozmaite stopnie i kierunki ich wiedzy nie mogą w ostatecznym rezultacie wydać pożądanéj jednolitości kształcenia. — Kierownictwo dyrekcji szkół głównych nie może wreszcie odpowiadać zupełnie owemu znaczeniu i stanowisku zakładów pedagogicznych, na jakimbyśmy je widzieć pragnęli.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 8 lutego.

L. [Z towarzystwa gospodarskiego — nabożeństwo za Bosaka — pobożni oo. Bernardyni — bal ugodowy dar kasy oszczędności — z tow. demokratycznego — wykłady dla kobiet.]

Po odczytaniu sprawozdania z czynności tow. gospodarskiego (które wam przesłałem w całości) na wczorajszém zgromadzeniu tego towarzystwa, dyrektor szkoły rolniczéj w Dublanach p. Strusiewicz przedstawił obraz szczegółowy stanu téj szkoły, poczém wybrano komisję rachunkową; w skład weszli pp. Abrahamowicz, Janko i Gizowski. Popołudniu odbyło się posiedzenie téj komisji i poufne zebranie delegatów oddziałowych.

Na dzisiejszém zebraniu przedstawił p. Abrahamowicz imieniem komitetu zamknięcie rachunków towarzystwa, jakoteż szkoły dublańskiéj roku ubiegłego. Przewyżka w dochodzie towarzystwa wynosiła w tym roku 2700 złr. 84 c. Z bilansu zaś towarzystwa z ostatniego czerwca 1870 okazuje się majątek własny towarzystwa w kwocie 61,725 złr.

Żywszą nieco dyskusję spowodowała pozycja czystego dochodu z folwarku dublańskiego w kwocie 1414 złr. 42 c.; niektórzy członkowie uważali tę kwotę za zbyt szczupłą; p. referent przeto musiał tłómaczyć tym panom, że przeznaczeniem Dublan jest nauka, a nie intrata. Musimy nadmienić, że epizot ten każdym razem prawie pojawia się na walnych zgromadzeniach tow. gosp.

Po odczytaniu zestawienia cyfer owych przedstawił sprawozdawca dwa wnioski do uchwały dotyczące funduszów towarzystwa:

1) każdy oddział winien z końcem grudnia każdego roku przedłożyć spis członków, oraz składek uiszczonych przez tych, żeby można oznaczyć kwotę procentową, mającą wpłynąć z kasy oddziałowéj do centralnego zarządu;

2) oddziały składają owe wpłaty co kwartał z góry.

Przeciw tym wnioskom powstało wielu mówców, a mianowicie delegat brodzki p. Hubicki; inni przemawiali za tém, a znowu inni starali się wynaleźć drogi pośrednie. W końcu przewodniczący dla uproszczenia dyskusji przedstawił w krótkości sposób zapatrywania się na tę sprawę komitetu. O rezultacie głosowania nad temi wnioskami, jak o dalszych czynnościach rady, doniosę następnie.

W piątek odbędzie się w kościele oo. Dominikanów nabożeństwo żałobne za duszę śp. jenerała Bossaka, przyczém tow. muzyczne pod dyrekcją p. Mikulego odśpiewa chorał. Nabożeństwo to miało się pierwotnie odbyć u oo. Bernardynów, lecz ci ojcowie żądali za odprawienie mszy aż 50 złr.

Wczoraj odbył się staraniem p. Ławrowskiego bal w domu narodnym, który miał tendencję połączenia Polaków z Rusinami zapomocą wspólnéj zabawy — niewątpliwie dobry sposób fuzji — ale czy trwałéj?..

Galic. kasa oszczędności zawotowała 1000 złr. na wsparcie Polaków zamieszkałych we Francji. Dziś odbędzie się walne zebranie tow. demokratycznego, na którém dyskutowaną będzie sprawa emigracji naszéj w Galicji.

Wykłady dla kobiet, przerwane czasowo z powodu niesnasek między pp. prelegentami, od jutra znowu się rozpoczną.

Z pod zaboru pruskiego.

2) [Środki odporne — materjalne i moralne].

Częścią Polski, na którą najprzód wzrok mój pada, jest część pod zaborem pruskim.

Państwo pruskie, przerabiające się „żelazem i krwią“ na państwo niemieckich imperatorów, jest i jakiś czas jeszcze będzie państwem konstytucyjném. Jakież ma tu być zachowanie się Polaków pod względem narodowym? Praca na polu przemysłu, handlu i rolnictwa, musi być niezmiernie spotęgowaną. Niemcy albowiem są niebezpiecznymi a nader przebiegłymi przeciwnikami. Trzeba więc rozwinąć spółki, ratować mieszczaństwo, wieśniaka strzedz od pijaństwa, wielkim właścicielom pod klątwą całego narodu nie pozwalać sprzedawać swych posiadłości ziemskich Niemcom, owszem starać się za pomocą własnych instytucji bankowych o wykupywanie ziemi, które przeszły w ręce niemieckie i zakładania po miastach i miasteczkach sklepów narodowych, w którychby Polacy mogli zaspakajać wszelkie swoje potrzeby. Jedném słowem, trzeba wytężyć wszystkte siły do wyparcia Niemców na polu przemysłowo-handlowém. Gdzieby przemysł nie mógł wytrzymać konkurencji, starać się zmniejszyć złe przez handle narodowe i zakup w nich tylko.

Pod względem politycznym Polacy muszą koniecznie brać udział w wyborach do wszelkich ciał wyborczych, głosować z Niemcami wyznającymi zasady liberalne, popierać opozycję a protestować przeciw wszelkiem uchwałom niebezpiecznem dla Polski i Polaków z zaboru pruskiego. Pod tym względem, musi być zaprowadzona solidarność i wyłamywanie się z pod ustanowionych zasad, należy karcić jak najsurowiéj.

Przechodzimy do kwestji nader drażliwéj, to jest, kwestji religijnéj i ściśle z nią złączonéj, mianowicie kwestji szkolnéj i wychowania.

Dążenia ks. arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, potępiamy bezwzględnie; dążenia takie albowiem ujdą książętom kościoła państw niezawisłych, ale nie narodu polskiego. Dążenia ks. Ledóchowskiego mają cechę polityczną i dla tego lubo jest książęciem kościoła, powiadamy wręcz: iż dążenia jego są błędne, a co gorsza niebezpieczne i szkodliwe, bo narażają sprawę narodową na szwank. Ksiądz arcybiskup może sumieniami rządzić pod względem duchownych stosunków katolików oddanych jego pieczy, lecz niech się nie bawi w politykę, niech nie zaprzęga narodu polskiego do politycznego rydwanu kardynała Antonellego ani hrabiego Bismarka. Ksiądz arcybiskup może kapłanom swéj archidjecezji zakazać brać udział w wyborach, lecz ksiądz arcybiskup byłby winnym zdrady narodu polskiego, gdyby nakazał tymże księżom agitować w interesie hr. Bismarka lub jakiegokolwiek sterownika polityki prusko-niemieckiéj. Nie mamy prawa rozstrząsać jako rzymscy katolicy dogmatów kościoła, ale mamy prawo i obowiązek żądać od naszych księży, aby nie zdradzali narodu, którego są pasterzami duchownymi.

Daléj radzilibyśmy, aby rzymscy katolicy pod zaborem pruskim, więcéj troszczyli się o polskich protestantów pod tymże zaborem. Należy starać się czynem pokazać tymże protestantom, że członkowie narodu polskiego, bez względu na wyznanie religijne, stanowią jedno ciało. Owszem, należy postarać się o dopomożenie, aby pastorowie zborów polskich, mogli nauczyć się po polsku, aby przestali uważać się za kulturträgerów, aby poznali się z Polską, jako z ojczyzną narodu, wśród którego powierzone jest im pasterstwo.

Należy także starać się pozyskać dla sprawy narodowéj rabinów i belferów żydowskich, a mamy tu na myśli rabinów prostaczków żydowskich, a nie owych wygolonych i wyfryzowanych, wyperfumowanych germano-żydów. Z tymi jest niemożliwy wszelki kompromis.

Pod względem naukowym nie można zaprzeczyć, że szkoły niższe i wyższe zakłady naukowe pruskie są dobre; nawet wolimy je i przekładamy nad wszelkie zakłady naukowe jezuickie, trzeba tylko bronić młodzież przed wpływami germanizacyjnemi. Zbawienny ku temu środek obmyślił czcigodny doktór Marcinkowski. Towarzystwo pomocy naukowéj jego imienia, rozszerzone i wzmożone, może skutecznie zaradzić germanizowaniu uczącéj się młodzieży. Udzielając uboższéj młodzieży zapomogi stypendyjne, wiąże ich się ze sprawą narodową; należy tylko żądać od wspieranych, aby nadsyłali towarzystwu wypracowania w języku polskim, należy nad nimi rozciągnąć nadzór, a najzdolniejszych używać do usług narodowych w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i naukowo-literackich.

Drugą instytucją, która ożywiona i rozwinięta może przynieść niezmierny pożytek narodowi, jest poznańskie towarzystwo naukowe. Towarzystwo musi głównie zmierzać do rozwinięcia literatury narodowéj i nieść pomoc literatom.

Główną jednak podstawą wszystkiego jest rodzina. Niech matki polskie pod zaborem pruskim, niech polskie dziewice pielęgnują ducha narodowego; niech uciekają od cudzoziemszczyzny; niech się wyrzekną zbytku; niech jaśnieją skromnością ubioru i zdobią się starodawnemi cnotami niewiast polskich; niech nie zasadzają religijności na zewnętrznych praktykach tylko, ale niech serca ich przejmie duch miłości Chrystusowéj; niech świecą poświęceniem, niech karzą zaprzańców i lekko myślących, niech okrywają śmiesznością słabą młodzież, — a

---

KLAUDJA.

Szkic dramatyczny

w 2óch aktach.

(Ciąg dalszy.)

Scena 2.

KLAUDJA (sama).

KLAUDJA (patrzy długo w osłupieniu na Klemensem, potém chwiejnym krokiem idzie i słania się za wezgłowie).

Uciekać, uciekać dziś!

(po chwili)

On wróci.

(wstaje szybko)

Wróci, i rumienić się przed nim i kłamać uczucia, nigdy! nigdy! Jak mi czarno w oczach, jak duszno. Zdaje mi się, iż dokoła obwija mnie jakiś łańcuch ognisty! duszno mi...

(po chwili)

Myśli zebrać nie mogę!

(po chwili)

Rodryg... wróci... jaki on był dobry dla mnie zawsze.

(po chwili)

Klemens... Klemens... poco ja go spotkała na drodze życia? Dla czego usta jego takie zaklęte szeptały miłości słowa.. dla czego spojrzenie jego budziło bicie mego serca? Czemu chwile spędzone przy nim tyle miały czaru!?... A czemu samotna nie mogłam tylko marzyć o nim?

(po chwili)

Myślałam, że życie takie nie przeminie nigdy!...

(po chwili)

Jaka cisza straszna...

(po chwili)

Uciekać dziś wieczór... uciekać...

(po chwili)

Tak, ja ztąd ujść muszę co prędzéj, ja światem przedzielić się muszę od tych wspomnień i przeszłości... o! tak! ja znajdę jeszcze dawny spokój i szczęście!...

(zamyśla się)

Zkąd ten ból tu...

(zaczyna płakać)

Boże mój!

(śpiew po chwili zbliża się za sceną)

To głos méj Ryty!...
Ryto moja!

(zrywa się i biegnie)

RYTA (za sceną).

Mamo! mamo!

Scena 3.

KLAUDJA, RYTA, KATARZYNA (zostaje w głębi przy furtce).

KLAUDJA.

Ryto moja...

RYTA.

Mamo, ja biegnę z listem dla ciebie, to list z wieścią dobrą.

KLAUDJA (pieszcząc namiętnie Rytę).

Dziecię moje śliczne! drogie dziecię moje.... aleś ty zmęczona, przytul się do mnie.

RYTA.

Przyniosłam ci ten list mamo.

KATARZYNA (w głębi do siebie).

Myśli, że go nie widzę!... bezczelny zdrajca i ta Marietta, ja jéj kiedy oczy wyłupie, mizdrzyć się tak do żonatego...

KLAUDJA.

Powiedz Ryto moja, kochasz ty mnie?

RYTA.

Tyle co ojca, mamo...

KLAUDJA (bawiąc się włosami Ryty).

Tak ci się te włoski twoje rozrzuciły po czole, śliczną jesteś moje dziecie drogie, ty mój skarbie! ty życie moje!

RYTA.

Mamo, czego ty masz łzy w oczach?

KLAUDJA.

Nie pytaj o te łzy.

(po chwili)

Ucałuj mnie, weź mnie rączkami za szyję... usiądź na kolanach... tu...

RYTA.

Przeczytaj mamo ten list, a płakać przestaniesz...

KATARZYNA (do siebie).

I tak co dnia! a przyjdzie do domu, to się wypiera wszystkiego i ja głupia uwierzę mu zawsze. Bo my to takie łatwowierne wszystkie, każden z nich nas okłamie!... Ale dziś jego zdradę widziałam już własnemi oczami!...

KLAUDJA (pieszcząc Rytę).

Nietrzeba dziecie moje nigdy biedz tak prędko... jesteś zmęczona, czoło twoje okryte potem.

RYTA.

Biegłam mamo, abyś list ojca odczytała prędko...

KLAUDJA (pomięszana).

List ojca?!

RYTA.

Tak powiedziała Katarzyna, że to od niego.

KLAUDJA (biorąc list w osłupieniu).

Że to od niego...

KATARZYNA (do siebie).

Ja umrę z zazdrości za tym łotrem.

(patrząc za scenę)

Ani myśli odejść, tak się śmieje wesoło! zdrajca.

KLAUDJA (w osłupieniu otwiera list, czyta i upuszcza).

Wraca!

RYTA (z radością).

Wraca! ojciec wraca! mamo! mamo, jakże to dobrze, że ojciec wraca!

KLAUDJA (odpycha Rytę, wstaje).

Wraca!...

KATARZYNA (do siebie).

Żebym ich mogła czem rozgonić!... a! łotr, on ją pocałuje na świętego Karola Boromeusza...

RYTA.

Co ci to mamo? ty się nie cieszysz, że ojciec wraca?

KLAUDJA (przychodzi do siebie i zaczyna namiętnie Rytę całować).

Ryto! Ryto moja, tyś mi wszystkim, na ziemi wszystkim!...

(spostrzega list na ziemi w przerażeniu)

Wraca...

KATARZYNA (do siebie).

Aha! przecież ta Marjetta uciekła od niego i nie pocałował jéj, muszę za to zapalić świecę przed ołtarzem Madonny!

RYTA.

Mamo, ja się chce ubrać ładnie na powrót ojca. Wezmę tę niebieską sukienkę, którą ojciec tak lubi i ja lubię bardzo te niebieską sukienkę, prawda, że mi się pozwolisz w nią ubrać.

KLAUDJA (pomieszana).

Chesz się ubrać w tę niebieską sukienkę.

RYTA (żywo).

I chodźmy się pomodlić przed święty obrazek, podziękować Bogu, że się ojcu nic w drodze nie stało.

KLAUDJA.

Podziękować Bogu mówisz...

RYTA.

O! ojciec przywiezie mi ładne zabawki... chodźmy się pomodlić, żeby wrócił prędko...

KLAUDJA.

Żeby wrócił prędko, mówisz...

(do siebie)

Boże zmiłuj się nademną...

KATARZYNA (do siebie).

Już idzie tutaj! ale dziś mu nie daruje.

RYTA (żywo).

Ja biegnę naprzód mamo.

(zwraca się do Katarzyny)

Katarzyno moja, ojciec wraca!...

KKAUDJA (do siebie).

Więc się przeczucie spełniło, wraca...

(po chwili ogląda się z trwogą)

Gdyby powrócił... i odgadł mój występek!...

(po chwili)

Uciekać, tak uciekać dziś...

(po chwili)

Nieszczęśliwa ja, wyboru nie mam!...

RYTA (odchodząc od Katarzyny).

Wróci!... wróci!...

(biegnie do matki)

Cdodź mamo!...

(wychodzą.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polski pod zaborem pruskim nie zgermanizują i najprzewrotniejsze usiłowania jéj wrogów.

Wiedeń 7 lutego.

ρ. *Habemus Papam,* mówią Rzymianie po zakończeniu *Conclave,* na którém wybrano głowę kościoła — i Wiedeńczycy dziś rano wstawszy, ujrzeli w *Wied. Gazecie,* że dawne ministerjum dymisjonowane, a świeże utworzone.

Liberalne dzienniki, a razem dzierżące monopol tajemnic gabinetowych, od usunięcia t. z. bürgerministrów od władzy straciły busolę i nie wiedzą, co się przed niemi dzieje i utwarza. To z Pesztu komponowali sobie telegramy, to z Wiednia korespondencje, cytując to tych to owych koryfeuszów, niby powołanych do rządów, a wszystko się okazało bez podstawy. Ani Schmerling, ani Herbst, ani ich Auerspergi ulubieni nie figurują na nowéj liscie.

Na pierwszém miejscu figuruje nazwisko hr. Hohenwartha, zastępuje on hr. Potockiego i Taaffego.

Zdaje mi się, że były namiestnik w wyż. Austrji i uważany za wiernokonstytucyjnego, dr. Habietinek, profesor prawa, jest jednym z tych członków tego arcypotrzebnego sądu *Reichsgericht* (chociaż *Reich* jest tu *in partibus infidelium*), który od czasu do czasu wydaje wyroki w sprawach kompetencji i prawie zawsze w duchu centralistycznym; ma być dobry jurysta, a podług analogji z czasów *quondam* sądząc, pewnie anti-autonomista.

Schäffle, profesor przódy w „reichu" dziś w Wiedniu narodowo-politycznéj ekonomji, znakomity teoretyk, niewiedzieć, jak w praktyce pokieruje sprawami, obejmującemi handel i rolnictwo.

Jirećek, jeźli ten sam, który był za Bacha pod hr. Leonem Thun (ministrem oświecenia) urzędnikiem, ma u nas pewną reputację, a przynajmniéj jest znany.

Thun zamyślał zaprowadzić alfabet łaciński zamiast cyrylicy w szkołach dla Rusinów w Galicji; drogę ku temu obrał kompromisową. Wyznaczył komisję mającą się zająć tą sprawą. Prezydował ówczesny namiestnik Gołuchowski; brali udział w komisji, jeźli się nie mylę, Litwinowicz, Głowacki, który przeszedł na schyzmę i jest tam czémś u Moskalów na Litwie i kilku innych Rusinów.

Z ministerstwa spraw oświaty wydelegowany był urzędnik ministerjalny nazwiskiem Jirećek. Gołuchowski w rzeczach naukowych słaby, uważający władzę, którą nadaje rząd, jako talizman, łamiący wszelkie przeszkody, mniéj się wdawał w rozbiór naukowy przedmiotu i nie starał się uwydatniać korzyści, jakieby z téj harmonji wyniknąć mogły dla kraju, czyniąc przystępniejszemi dla wszystkich skarby nauki (czemu uczenie się za młodu cyrylicy przeszkadza), tylko prowadził konferencje po dyktatorsku; a z drugiéj strony ministerjalny delegat radził z polecenia pryncypała swego, żeby Rusini przyswoili sobie alfabet łaciński, ale pisownię czeską. Jedno i drugie większości się nie podobało, zostały więc rzeczy *beim Alten.*

Z dzieła Schäfflego o systemie społecznego gospodarstwa to tylko tu wnosić wolno, że mu wstrętne są zachcianki i reformacyjne dążności nowéj szkoły socjalistycznéj... dla assocjacji robotników nie świetny horoskop.

Dobrze zrobiono podług mnie, że nominowano jenerała, t. j. wojskowego szefem obrony krajowéj; dotąd niewiedzieć było, czy istotnie kto myśli w Przedlitawji o tak zwanéj landwerze.

Z artykułu *Gaz. Wied.* dodatkowego widać, że ten biurokratyczny rząd energicznie będzie postępował, by grudniową ustawę ugruntować po swojemu, jak biurokraci umieją.

Stara *Presse* miała dobre przeczucie, jak w ostatnim liście wspominałem, że nowe ministerjum ostro się weźmie do rzeczy; pomyliła się tylko, że władza się dostała ludziom niewchodzącym w skład reichsratu, zawsze jednak będzie ona służyć chętnie nowym Bogom, byle byli silni i jako tako wyrozumiali.

Bądź co bądź lepiéj się stało, że wykluczono najwyraźniéj wszystkich niby to liberalnych austrjackich, ale w gruncie wielko-pruskich matadorów. Przynajmniéj téj plagi nam oszczędzono.

P. s. Wiadomo wam, że d. 2 stycznia umarł p. Szymonowicz, prezes senatu galicyjskiego w najwyższym trybunale. Obecnie partja niemiecka bardzo gorliwe czyni zabiegi, aby na opróżnioną w ten sposób posadę powołany został radca nadworny p. Widmann. Jest to ten sam, pamiętny hofrat Widmann, który w r. 1846 był prezesem sądu kryminalnego we Lwowie, pod którego przewodnictwem zapadły wyroki na Teofila Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, który w krótkim czasie stał się tak znienawidzonym w całym kraju, że hr. Stadion, objąwszy rządy Austrji, zmuszony był usunąć go ze Lwowa, zkąd dostał się do Berna, później zaś do Wiednia. Pomimo dłuższego pobytu w Galicji nie zna wcale języka polskiego i nienawidzi wszystkich i wszystko, co tylko tchnie polskością. Zresztą jest to zgrzybiały starzec, który już 47 lat życia strawił po największéj części na usługach absolutyzmu.

Wiedeń. *Wiener Zeitung* zamieszcza następujące pismo cesarskie:

„Kochany doktorze Habietinek!

Postanowiłem udzielić zupełne ułaskawienie wszystkim należącym do stanu cywilnego, ktorzy w królestwach i krajach reprezentowanych w radzie państwa dopuścili się do dnia dzisiejszego czynu karygodnego, objętego §§. 58, 60, 61, 63, 64, 65, 300 i 302 ustawy karnéj i art. od I do V ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. (*Dziennik pr. państwa* nr. 8 z r. 1863), jak również czynu karygodnego politycznego objętego §§. 68, 69, 73, 76, 78, 81, 279 do 284, 312 i 314 stawy karnéj, następnie czynu karygodnego przeciw ustawie prasowéj i czynu karygodnego z powodu zaniedbania należytéj przezorności.

Zwalniam przeto powyższe osoby z wszelkich dotąd nieodpokutowanych a prawomocnie nałożonych kar z powodu przytoczonych czynów karygodnych wraz z wszelkiemi następstwami wyroku, jak również z utraty kaucji dotąd nie wyegzekwowanéj i rozkazuję, ażeby wszelkie dalsze kroki w dochodzeniu podobnych czynów karygodnych zostały zaniechane.

Gdyby przeciw tym osobom wymierzone zostały równocześnie prawomocne kary, z powodu zbrodni, przestępstwa i wykroczenia innego rodzaju, natenczas rozstrzygnie mój najwyższy sąd, każdy wypadek z osobna, o ile w tymże złagodzić się da kara ze względu na mój akt ułaskawienia.

W powyższym akcie ułaskawienia, stanowią wyjątek jedynie ci, którzy oprócz czynu karygodnego powyżéj wymienionego dopuścili się, również zbrodni przestępstwa lub przekroczenia w chęci zysku, lub stali się winnemi przekroczenia przeciw publicznéj moralności; następnie landwerzyści, urlopnicy i rezerwiści, którzy odnośnie do powyższych czynów karygodnych, należą do kompetencji sądów wojennych lub wykroczyli przeciw wojskowym obowiązkom służby.

Polecam panu, rozporządzić bezwłocznie co należy.

Wiedeń 7 lutego 1871.

Franciszek Józef.
Dr. Habietinek.

Francja.

O wrażeniu, jakie kapitulacja wywarła w Paryżu i o fizjonomji miasta dochodzą nas następujące wiadomości:

Paryż 30 stycznia.

.... Kiedy po dwudziestodniowéj nocnéj i dziennéj kanonadzie zamilkły nareszcie wszystkie działa naszych fortów i pruskich baterji, serce każdego mieszkańca Paryża zabiło mocniéj i mimowolnie nasunęło się pytanie: co to znaczy? To milczenie nie może być oznaką naszego zwycięztwa, jest ono raczéj oznaką naszéj słabości. Już od kilku dni wieści o traktowaniu z główną kwaterą pruską chodziły po mieście, stan mieszkańców był coraz opłakańszy, chleba 300 gramów dziennie na głowę i to chleba czarnego z ryżem i owsem pomięszanego i mięsa 15 gramów; oto całe wyżywienie Paryżanina w ostatnich czasach. A nie było tajném nikomu, że i téj żywności na długo nie starczy. Wszyscy więc oczekiwali jakiéjś odmiany, ale oczekiwano li tylko zawieszenia broni — nie zaś kapitulacji Paryża.

Zaraz po zaprzestaniu ognia, mimo dotkliwego zimna, cały Paryż wyległ na ulice, aby przedewszystkiem obejrzeć szkody wyrządzone prez pruskie granaty. — Szkody te nie są znów tak bardzo znaczne, a liczba rannych i zabitych ofiar bombardowania nie przechodzi 300 ludzi. Mniéj lub więcéj uszkodzonych domów jest także około 300, wnętrza ich jednak często mocniéj ucierpiały, niż zewnętrzne ściany. Usposobienie mieszkańców zalegających ulice było dość ożywione: grupy rozbierały wszędzie możliwe warunki zawieszenia broni. W tém jak piorun z pogodnego nieba spada na tłumy wieść o kapitulacji, potwierdzona wkrótce przez następną proklamację rządu.

„Współobywatele! Ugoda, która kładzie kres oporowi Paryża, nie jest jeszcze podpisaną, ale będzie podpisaną za kilka godzin. Podstawy warunków są te same, o których wczoraj donosiliśmy: nieprzyjaciel nie wkroczy do miasta, gwardja narodowa zatrzymuje swą organizację i swą broń, dywizja z 12,000 ludzi pozostaje nienaruszoną, reszta wojska zostaje w Paryżu wśród nas (t. j. rozbrojona). Oficerowie zatrzymują szpady. Artykuły ugody ogłosimy, skoro tylko podpisaną zostanie, równocześnie zaś dokładny spis naszych przedmiotów żywności. Paryż chce się zapewnić o tém, że opór trwał aż do ostatnich granic możebności. Nasze cyfry dadzą niezbity na to dowód i wzywamy każdego, aby udowodnił, czy są fałszywe. Dowiedziemy, że właśnie tyle pozostaje nam chleba, żebyśmy oczekiwać mogli zaprowjantowania i że nie moglibyśmy przedłużać walki bez wskazania na niechybną śmierć dwu miljonów mężczyzn, kobiet i dzieci. Oblężenie Paryża trwało 4 miesiące, 12 dni, bombardowanie cały miesiąc. Od 15 stycznia racja chleba zredukowaną została na 300 gramów, racją mięsa od 15 grudnia na 30 gramów. Śmiertelność potroiła się, a wśród tych wszystkich nieszczęść nie było jednego dnia upadku na duchu. Nawet nieprzyjaciel wyznaje dla odwagi i moralnéj przedsiębiorczości paryzkiéj ludności największe uznanie.

Paryż dużo ucierpiał, ale rzeczypospolitéj wyjdzie na korzyść to tak długie, tak szlachetnie znoszone cierpienia. Z walki, która dziś się kończy, wychodzimy pewni siebie do téj walki, która nas czeka. Mimo boleści téj chwili, wychodzimy z niéj z całą naszą czcią, z naszemi nadziejami; więcéj niż kiedykolwiek wierzymy w los naszéj ojczyzny. Rząd: Jenerał Trochu, Jules Favre, Emanuel Arago, Jules Ferry, Garnier-Pages, Eugéne Pelletan, Ernest Vivard, Jules Simon, Leflö, Dorion, Magnin."

Ta odezwa tłómaczyła dużo, ale nie wszystko; dopełniły ją wkrótce wiadomości o oddaniu fortów i broni wojska. Rozpacz ogarnęła mieszkańców stolicy, wśród tłumów zalegających ulice panowała złowroga cisza, przerywana tylko od czasu do czasu przekleństwem. Przekleństwa skierowane były w rozmaite strony, ale głównie pod adresem pruskim. Rozsądniejsza część ludności nie obwinia rządu, który robił, co mógł.

Całą noc prawie po tych wiadomościach w Paryżu nikt nie spał, ulice były zapełnione ludźmi, którzy z cicha gwarzyli wśród ciemności przerywanéj ledwo tu i owdzie światłem petroleowéj lampy, tylko na przedmieściach Villette i Belleville tłumy przybrały groźną postawę, a nawet strzały odzywały się od czasu do czasu z téj strony, jako złowroga zapowiedź grożącéj nad miastem burzy.

Dziś słońce znów oświeciło Paryż, a w jego murach pokazali się niewidziani od dawna obrońcy fortów. Na ich twarzach nie można się było dopatrzeć rozpaczy, mimo to, że broń swoją oddać byli zmuszeni. Przeciwnie żołnierze ci zdradzali pewien rodzaj zadowolenia, z którego najgrawały się masy mieszkańców paryzkich.

Dzięki Bogu, że z tych wyszydzań wzajemnych do starć nie przyszło, bo obie strony mają sobie rzeczywiście dużo do zarzucenia.

Dziś ma Paryż otrzymać pierwszy transport żywności z obozu niemieckiego. Szalona ironja losu, Niemcy żywić będą stolicę Francji chlebem francuzkim wydartym mieszkańcom Francji.

Nie wiem, czy w skutek ogólnego smutku i wrażeń żałobnych, ale liczba pogrzebów w tych dniach, zdaje się, że jeszcze wzrosła i nie można prawie przejść przez ulicę, aby się nie spotkać z konduktem pogrzebowym. Ale cóż to znaczy smutek prywatny, co znaczy pogrzeb pojedyńczych obywateli wobec okropnego pogrzebu dawnéj wielkości francuzkiéj, któréj inaugurują żałobne, czarno-białe chorągwie pruskie, wiejące z fortów paryzkich, wobec dźwięków muzyki pruskiéj, grającéj marsz paryzki, którego tony dolatują z najbliższych fortów aż do wałów miasta. Tam się odbywają chrzciny wielkości, tu tę wielkość niosą do grobu.

St. Etienne (Loire) 2 lutego.

(J. Z.) Dotychczas zawiadamiałem was o wszystkich czynach emigracji polskiéj. która przez swoje zachowanie się w wojnie francusko-pruskiéj, starała się utrzymać swój honor, a tém samém, godnie przedstawiać kraj, za który od tylu lat cierpi z takiem poświęceniem się; i dla tego donosiłem wam o bitwach i wypadkach, w których rodacy nasi wzięli udział, zapisywałem nazwiska tych, którzy przynieśli zaszczyt krajowi, lub znaleźli śmierć bohaterską w wojnie cywilizacji i postępu przeciw barbarzyństwu pruskiemu.

Bezstronność zmusza mię dziś dotknąć wypadku, który przejął zgrozą wszystkich Polaków za granicą.

Domyślcie się, że chcę tu mówić o owym Malickim, a raczéj o indywiduum przywłaszczającym sobie nazwisko polskie, o którym złe wieści uprzedziły zapewne mój list.

W nadzieji, że znajdę fakta uniewinniające, starałem się dowiedzieć wszystkie szczegóły i przekonałem się, że najmniejsza plamka nie może spaść na honór emigracji polskiéj.

Kiedy cudzoziemcy z różnych krajów i stron świata zaczęli licznie przyjeżdżać do Lionu, by formować wolne oddziały strzelców, wtenczas zjawił się tam i ów p. Malicki. Przedstawił się on Polakom jako wydawca książek we Lwowie, a na poparcie swego twierdzenia sprzedawał małe dziełko o 233 stron. pod tytułem „Narbutt" — „podanie o litewskiem 1863 r. powstaniu przez A. K. J." cena 1 złr. 80 cent. — Lwów, nakładem K. H. Malickiego. 1870 r. a narzekając na biedę w kraju i obojętność dla rzeczy ojczystych sprzedał dziś między emigracją dość znaczną ilość egzemplarzy téj książki po 3 franki. Zachowanie się jego, wydawało się Polakom podejrzaném, lecz Malicki miał na wszystko tłumaczenie i listami rekomendacyjnemi a zapewne fałszywemi, w krótkim czasie zjednał zaufanie jednego z wielkich naszych przyjaciół, a człowieka wpływowego w Lionie. Francuz ten zaproponował Malickiemu sformowanie oddziału złożonego z ochotników i wyrobił potrzebny na to fundusz 300,000 franków.

Myśl legionu polskiego była naówczas w w kolébce, — lecz Polacy zaczęli już przyjeżdżać w tym celu do Lionu i skupiać się pod ideę narodową.

Malicki dość energicznie wziął się do dzieła, otworzył bióro werbunkowe, rozesłał agentów do okolicznych miast porobił ogłoszenia, że formuje w Lionie oddział des Oengeurs (mścicieli) i w przeciągu trzech tygodni sformował oddział 900 ludzi uzbrojonych w doskonałe karabiny a nawet mitrajlesy.

W okolicznościach w jakich dziś jest Francja, rzeczą jest bardzo naturalną, że czasem przedstawiają się ludzie, którzy pod udaną odwagą, kryją po prostu charakter awanturniczy, lub w chęci wyzyskania wypadków i nieszczęść krajowych osłaniają się patryotyzmem albo wyższą jakąś ideą.

Podobnych ludzi żaden kraj ani społeczeństwo uniknąć nie może, lecz Polacy dbając o swój honor, starali się poznać przeszłość Malickiego — a chociaż naówczas było już wielu Polaków w Lionie, Malickiego nikt nie znał, niektórzy utrzymywali, że właściwie nazywa się Ilnicki czy téż Ileńskoj, że jest moskalem czystéj krwi i że był oficerem sztabowém moskiewskim, inni mówili, że rzeczywiście nazywa się Malicki i że jest podoficerem austrjackim.

Polacy mieli już za złe, że oddział swój nazwał „mścicielami" jako cudzoziemiec powinien był zostawić inicyatywę zemsty krajowcom, a narażając przytem honor polski, ubrał swoich żołnierzy w czapki czerwone, czamary i wysokie buty, płacąc zaś po 2 franki dziennie nabrał wielu ludzi, którzy dla prostéj zapłaty poszli do jego oddziału.

Na przedstawienia Polaków, że emigracja, która chce bić się za Francją — powinna zaciągać się do formującego się oddziału z charakterem polskim, odpowiedział, że nie chce czekać, lecz co najprędzéj wychodzi w pole, a energją swoją przyciągnął kilkunastu naszych rodaków i po nie długim czasia wyruszył ze swoim oddziałem.

Lecz wkrótce coraz gorsze zaczęły przychodzić wieści z oddziału, nie tylko Polacy zarzucali dowódzcy rozmaite fakta przeciwne honorowi polskiemu i wojskowemu ale i Francuzi — w skutek czego wielu oficerów wystąpiło. P. Doliwa — Dobrowolski kapitan oddziału wystąpił również i przybył do Lionu z kilkudziesięciu żołnierzami nie chcąc służyć pod Malickim.

Polacy nie tylko przewidywali ale byli pewni katastrofy i w skutek tego uprzedzili władze liońskie; dopełniając tego smutnego obowiązku zrzucili z siebie wszelką odpowiedzialność.

Na nieszczęście podejrzenie Polaków było słuszne, gdyż Malicki czy téż Jelenskoj znalazłszy się na czele oddziału **widocznie** starał się skompromitować honor polski. — Oddział będący pod jego dowództwem złożony z Włochów, Francuzów, Arabów i kilkunastu Polaków dosiągnął oddział pruski pod Abbevilliers, lecz Malickiemu nie szło o stoczenie walki, przed samą bitwą, uciekł on z kasą.

Oddział bił się rozpaczliwie, lecz widząc zdradę naczelnika i będąc bez dowództwa, zaczął cofać się, 200 przeszło granicę szwajcarską, a 600 z kapitanem d'Arcy cofnęło się do Besançon.

Dziś p. M. czy właściwie Jeleńskoj, Polak czy też Moskal udający Polaka, oskarżonym jest przez opinję publiczną o zdradę kraju, opuszczenie oddziału i ucieczkę z kasą wojskową!

Dodać przytém należy, że niektóre dzienniki francuzkie, żeby nie zostawić hańby na oddziale rozpisują się, że to polak dowodził, inne nie zadawalniają się samém nazwiskiem Malickiego, lecz wszędzie dodają mu tytuł polaka, żeby lepiéj przekonać, że to nie francuz; wreszcie wszystkie reakcyjne dzienniki występujące ciągle przeciw rządowi od kilkunastu dni bawią się w detale, w opisywanie butów polskich, szamerowań i t. d. byle tylko mieć sposobność robić wyrzuty rządowi.

Jeden z dzienników podał wiadomość, że przy rewizji hotelu nad granicą szwajcarską, w którym Malicki nocował, znaleziono sztukę 20frankową i urywek z listu pisanego nieczystą polszczyzną, ręką Malickiego do „swojéj kochanéj kompatrjotki," w którym naznaczał jéj spotkanie się w Wiedniu i zawiadamiał, że obecnie jest bogatym.

Wyobraźcie więc sobie co się musi dziać w duszach polskich w téj właśnie chwili, kiedy formacja legjonu polskiego dokonywa się, kiedy ludzie serca starają się o większą jego autonomję i kiedy zadaniem tego legjonu jest podniesienie idei polskiéj.

Czyż to wszystko nie przekonywa, że owe indywiduum noszące nazwisko Malickiego, przysłane zostało naumyślnie?

Polak i występca! wprawdzie któryż kraj nie ma występców? lecz na emigracji występca, polak kocha po swojemu Polskę a przez miłość dla kraju nie popełniłby zbrodni i chociaż od wielu lat mieszkam za granicą, nie zdarzyło mi się jednak słyszeć o występstwie publiczném. Malicki nie jest polakiem! nie kochał Polski! jest to jakiś awanturnik, który opuścił oddział francuzki a przyjechał Bóg wie zkąd do Francji, by skompromitować honor polski. Udało mu się to doskonale, zostanie on udekorowanym przez rząd moskiewski i pruski. Sumienie w nim się nie odezwie, bo inaczéj stanąłby przed sądem wojennym i usprawiedliwił się, lub przynajmniéj oczyścił honor polski, lecz naraziwszy honor kraju, którego wcale nie zna i nie widział, dziś okrywszy się hańbą, chce z niéj żyć, a że podobało mu się awanturować we Francji pod polskiém nazwiskiem, dzienniki więc nasze powinny skarcić jego zuchwalstwo, jeźli zdrajcą nie jest, jako kapral austrjacki nie powinien był we Francji porywać się do dowództwa oddziału z 900 ludzi.

W każdym razie rzeczą jest dowiedzioną, że porzucił oddział sobie powierzony, nie zdał rachunków i uciekł za granicę, a dziś przebywa podobno w Wiedniu.

A póki nie stanie przed sądem wojennym francuzkim, póki nie usprawiedliwi się z zarzutów zdrady i kradzieży, co jest niepodobném, Polska nie powinna mu dać przytułku u siebie, a gdzie się tylko będzie chciał schronić ze swoim wstydem, Polacy powinni wiedzieć, że zdradził Francję i honor polski.

Lecz na pociechę naszego nieszczęśliwego kraju, śledztwo wykaże co i teraz wszelkie dane przekonywują, że ów Malicki jest rzeczywiście Moskalem i że się nazywa Jleńskoj; rodacy więc nasi w kraju powinni wiedzieć, jakich sposobów używają nasi wrogowie, by skompromitować honor polski braci tułaczéj.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Rzeszów, 5 *lutego.* — [Wybory do rady powiatowéj]. — Wybory do rady głównéj rzeszowskiéj odbyły się w należytym porządku w dniu 31 stycznia b. r., a z kandydatów:

Z grupy gminy m. Rzeszowa: Aloizy Rybicki dr. praw, Ambrozy Towarnicki dr. med. i burmistrz miasta, Stan. Skrzyński właściciel większych posiadłości, Woj. Kornicki prof. gimn., Samuel Schönblum właś. realności, Lejb Aleksandrowicz wł. realności: z grupy miasteczek: Wiktor Schimeczek c. k. sędzia pow. w Strzyżowie, Józef Solecki burmistrz m. Tyczyna; z grupy gmin wiejskich: Henryk Jędrzejowicz właściciel dworskich posiadłości w Jasionce, Leon Miziewicz wł. realności w Chmielniku; ks. kanonik Winc. Cybulski pleban w Staromieściu, Lud. Bieniak wójt z Zaczernia, Michał Lechowicz wójt z Woli zgłobieńskiéj, Marcin Malec włośc. z Jasionki, Fran. Szczygieł właś. realności z Błasowy, Ant. Kolasa włośc. z Zanyca, Woj. Wrzęk włośc. z Godowy, Ludwik Jędrzejowicz właśc. posiadłości dwor. z Norowki, ks. Józef Rządca pleban z Borku starego, Tomasz Jopek właśc. z Kelnasowy; z posiadłości większych tabularnych: Włodz. Bobrownicki właśc. posiadł. dworskiéj z Staromieścia, Roman Michałowski wł. p. dw. z Dobrzechowa, Henryk Christjani Grabieński właśc. p. dw. z Przybyszówki, Wacław Jabłoński wł. p. dw. z Hermanowy. Leon Kellerman wł. p. dw. z Jawornika, Edward Jędrzejowicz wł. p. dw. i dyrektor młyna parowego w Tyczynie właśc. Dylęgówki.

Wybranymi zostali: prezesem rady pow. Aloizy Rybicki dr. praw, zastępcą prezesa Henryk Christiani Grabieński; członkami wydziału: Stan. Skrzyński, Leon Miziewicz, Henryk Jędrzejowicz, ks. kanonik Cybulski, Ambroży Towarnicki; zastępcami tychże: Lejb Aleksandrowicz, Lud. Jędrzejowicz, Edward Jędrzejowicz ks. Józef Rządca, Woj. Kornicki.

Brzesko, *6 lutego.* — Nowo wybrana rada pow. brzeska, uznawszy dziś ważność wyborów z wszystkich grup, ukonstytuowała się i obrała marszałkiem pow. p. Wład. Dąmbskiego dotychczasowego prezesa, zastępcą prezesa rady p. Konst. Ramulta c. k. notarjusza; następnie wydziałowych: z całéj rady ks. Jana Kitrysa i hr. Jana Stadnickiego, zastępcami tychże: Florjana br. Gostkowskiego i Ksaw. Tomkiewicza; z grupy posiadłości większych: Józefa Żywickiego, zastępcą ks. Jakóba Rozwadowskiego; z grupy miast: Adama Marassé, zastępcą Jana Götza; z grupy posiadłości mniejszych: Wita hr. Żeleńskiego, zastępcą Wojciecha Żacharę.

Zacny marszałek tylko w skutek usilnego nalegania przyjął przewodnictwo na dalsze trzy lata oświadczając, że poddaje się woli wyborców i że gotów jest nie tylko zdrowie ale i życie swoje poświęcić dla dobra powiatu i kraju.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Włościanin, pismo dla ludu, wychodzi w tym roku w formacie zmienionym, bezwątpienia wygodniejszym dla czytelników. Dotychczas wyszły trzy numera, które pokazują, że nowa redakcja trzyma się kierunku dawnego, uznanego za odpowiedni i pożyteczny. Może mielibyśmy coś przeciw językowi w wiadomościach politycznych, bo nie jest on dosyć czysty i dla pojęcia czytelnika zrozumiały. Obok *Włościanina* wychodzi również co dwa tygodnie drugie pismo dla ludu *Zagroda*, nieróżniące się ani duchem ani treścią od pierwszego. Redakcja musiała mieć jakieś własne, najprędzéj administracyjne powody, które ja nakłoniły zamiast jednego pisma cztery razy na miesiąc wydawać dwa pisma całkiem podobne co dwa tygodnie.

Mrówka nr. 4 zawiera: Jan Chęciński. — Ojczym, powieść współczesna p. J. N. — Kilka słów o Chinach. — Słowacy. — Z minionego tygodnia. — Korespondencja z Krakowa. — Przegląd literacki. — Listy do redakcji *Mrówki.* — Najnowsze odkrycia w dziedzinie umiejętności przyrodniczych. III. — Udoskonalone balony. — Kawa. — Prace stowarzyszeń. — Wiadomości bibljograficzne. — Ze świata sztuki. — Kronika muzyczna. — Nekrologi. — Szarada do nagrody.

Tygodnik mód nr. 4 zawiera: Słowik i róża. — Korespondencja ze Lwowa. — Kartka ze spostrzeżeń fizjologicznych nad artystami i pisarzami, ułożona przez Edw. Lubowskiego. — O Rossji. — Przegląg muzyczny. — Pogadanka. — Pamiętnik Wacławy, przez Elizę Orzeszkową. — Mąż i żona, powieść tłumaczona przez Paulinę Wilkońską.

Przyjaciel dzieci nr. 4 zawiera: Nauka moralności. — Policzek (Zdarzenie prawdziwe) p. J. U. Niemcewicza. — Trzy przepowiednie staréj ciotki Deborah. — Rozbójnicy arabscy z ryciną. — Wzrost Prus (c. d.). — Obrazek meksykański. — Młodość i działalność Piotra W. (c. d.). — Posąg św. Jerzego, z ryciną.

Tygodnik Wielkopolski nr. 6 zawiera: Studjum nad sympatją Niemców dla Polaków, A. K. — Pod jednym dachem, powieść W. Skiby Podarek ślubny Polce, wiersz K. Brzozowskiego. — Z moich wspomnień. O życiu towarzyskiém w Warszawie, p. Paulinę z L. Wilkońską (c. d.). — Recenzja teatralna. — Kronika tygodniowa. — Korespondencja z Krakowa. — Szkice z podróży do Tatrów, p. W. Eljasza. — Skrzynka do listów.

Prawnik nr. 5 zawiera: Austrjacka ustawa przemysłowa a postęp nauk społecznych, napisał dr. Leon Biliński. — Praktyka sądowa i administracyjna. — Usterki w czynnościach i urządzeniach sądów i innych władz. — Korespondencja z pod Wawelu. — Wiadomości potoczne.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 5 zawiera: Pustelnik, szkic powieściowy przez G. z K. (c. d.). — Federacja słowiańska (c. d.). — List z księżyca. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Z Cieszyna.

Przegląd lekarski nr. 4 zawiera: Czy w Galicji można zmniejszyć liczbę lekarzy powiatotowych? — Biesiadecki: Trzy przypadki kiły w jelitach (c. d.). — Kotowicz: Krwawienie perjodyczne znamion. — Wyciągi z pism lekarskich. — Posiedzenie oddziału nauk przyr. i lek. tow. nauk. krak. — Wiadomości urzędowe. — Egzamina urzędowo-lekarskie. — Kroniczka wojenna. — Wiadomości potoczne. — Przegląd bibljograficzny. — Korespondencja redakcji.

ODEZWA.

W téj chwili dochodzi mnie bolesna z Genewy wiadomość, iż wdowa i sieroty po jenerale Józefie Bossaku-Hauke pozostały bez środków żadnych i pomocy... Nim Francja je przyjmie i przytuli, obowiązkiem jest świętym dzieci Polski uczcić pamięć najszlachetniejszego męża, ofiary i poświęcenia bezgranicznego, pamięcią o jego rodzinie.

Ogłaszamy składkę w *Tygodniu,* ale dziennik nasz wychodzi dopiero za dni kilka; każda chwila droga; raczcie nam przyjść w pomoc i wydrukować tę odezwę, do któréj gorących słów i zaklęć nie potrzebujemy dodawać. Spełnijmy święty obowiązek.

J. I. Kraszewski.

Pierwsze ofiary:

Hr. A. L. Sołtan talarów **30.**
J. I. Kraszewski w złocie polsk. złp. **50.**

Prosimy inne pisma polskie o powtórzenie odezwy naszéj i czynną pomoc w zbieraniu składek.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rodzinę pozostałą po ś. p. jenerale **Bossaku-Hauke** złożono w administracji *Kraju:* Aleksander Kamieński z Tarnowa ze składki 6 złr. 40 c.

Na fundusz wsparcia emigracji polskiéj nadesłało wydawnictwo **Chochlika** 25 egzemplarzy pierwszego zeszytu tego pisma. Egzemplarz po 50 c. można nabyć w redakcji *Kraju.* Zalety pisma i cel szlachetny każą się spodziewać, że publiczność odrazu te 25 egzemplarzy rozkupi.

Na wychodźców polskich we Francji udzieliła galicyjska kasa oszczędności 1000 złr. za zezwoleniem namiestnictwa.

Na korzyść towarzystwa wsparcia biednych chłopców starozakonnych, odbędzie się dnia 20 lutego a zatem w przedostatni dzień zapust zabawa tańcująca w domu p. Rappaporta, w Rynku głównym pod l. 51. Obowiązki gospodarzy i gospodyń na téj zabawie przyjęli: dr. Dietl prezydent miasta, dr. Józef Oettinger prezes tow. lek., i panie: Amalja Oettinger i i Emilja Feuermann. Komitet urządzający zabawę rozsyła już zaproszenia.

Bal dany wczoraj na korzyść ochotniczéj straży ogniowéj udał się bardzo dobrze. Tancerki i tancerze, jakoteż spektatorowie napełnili całą salę; galerja obfitowała szczególniéj w spektatorki. Przy wybornéj muzyce wojskowéj tańce szły bardzo ochoczo do godz. 4 rano. Można zatem powinszować straży ochotniczéj pomyślnego rezultatu, bo dochód bezwątpienia był znaczny, zwłaszcza, że jak słyszeliśmy, było wiele datków przewyższających o wiele cenę biletu. Bardzo to słuszna nagroda za gorliwość i poświęcenie, których straż ochotnicza składa bezprzestanne dowody.

(M. Z.) **Nowytarg.** — Dnia 4 lutego urządziło tutejsze towarzystwo kasynowe bal połączony z teatrem amatorskim i loterją fantową na dochód Sybiraków i ubogich miejscowych. Dzięki niezmordowanym usiłowaniom dyrektora kasynowego zabawa powiodła się w zupełności. Nadwyżka zebrana wynosi 105 złr. — Szereg przedstawień amatorskich rozpoczęto komedyjką A. hr. Fredry „Zrzędność i przekora", która nadspodziewanie dobrze wypadła. Publiczność bawiła się aż do rana.

W Brzeżanach odbył się dnia 4 b. m. bal na korzyść miejscowéj bursy; drugi na tenże sam cel odbędzie się dnia 18 b. m.

Nieporządki na pocztach galicyjskich. Upraszamy pp. pocztmistrzów w Galicji o przypilnowanie i wglądnięcie w ekspedycją dzienników, gdyż ciągle odbieramy skargi na nieporządki. Świeżo żalą się nasi prenumeratorowie odbierający *Kraj* z poczt w **Sanoku,** w **Lipowcu,** w **Nowym Targu,** w **Radomyślu,** że ich dziennik albo wcale, albo późno dochodzi, pomimo dwukrotnéj nieraz przesyłki. Jeżeli takie nieporządki będą się powtarzać, będziemy zmuszeni prowadzić spisy tych nieporządków i co miesiąc takowe ogłaszać. Wiemy, że pp. ekspedytorzy ze względu na miejscowych znajomych swoich czasem cudzemi dziennikami się wysługują — alež znowu zbyt wielkich nadużyć robić nie można i nie pozwolimy.

Olbrzymie działo. — W angielskim arsenale wojennym w Woolwichu świeżo ukończono ogromne działo, które ciężarem swoim nie dorównywa wprawdzie działu Kruppa, ale przewyższa je wagomiarem. — Działo angielskie waży 707 centnarów, nabój prochu 120 funtów, a pocisk 700 funtów. Działo zaś Kruppa waży 800 centnarów, a pocisk jego tylko 600 fnt. Działo angielskie, którego pocisk przebija 15calową płytę żelaza, kosztowało 2500 fnt. szterl.

Zupełnie jak Moskale postępują Prusacy w Alzacji — w Strassburgu, założyli urzędowy dziennik p. n. *Strassbürger-Zeitung,* i wszystkim wpływowym obywatelom nakazują go abbonować. Obecnie aresztowali dwóch notarjuszów pp. Kiefer i Schaeffer i dziennikarza Gyss, za to iż dziennika pruskiego nie chcieli odbierać. Jaka to ilustracja do stosunków téj oderwanéj od pnia rodzinnego niemieckiéj prowincji, którą Francja przez tyle lat gnębiła, jak to twierdzą liberalne organa pruskie!

Na pamiątkę oblężenia Paryża damy paryzkie postanowiły nosić pierścień na pamiątkę oblężenia stolicy z r. 1870 i 1871. Pierścień ten jest z brązu, ma dwa centymetry szerokości i jest na nim wyrzeźbiona korona wawrzynowa, po obu zaś stronach znajduje się napis: *Tous aux dangers, tous à l'honneur* (dewiza Joanny d'Arc) i 1870 roku, Paryż. Rysunek pierścienia jest dziełem jednego z najpierwszych artystów paryzkich. Rząd rozdzieli ten pierścień między wszystkie kobiety, to jest panny, mężatki, wdowy i rozwódki, które udowodnią, że w Paryżu znajdowały się przez cały czas oblężenia.

Republikański dziennik *Igualdad,* wychodzący w Madrycie, wiadomość o przyjeździe do Hiszpanji króla Amadeusza, poprzedza następującemi uwagami: art. 27 konstytucji hiszpańskiéj „Kto nie pozyskał praw obywatelskich w Hiszpanji, ten nie może wykonywać żadnego urzędu publicznego;" a poniżéj: „Nietykalność tronów. Lista królów zgilotynowanych i zdetronowanych od 1792 do dziś dnia: Ludwik XVI król francuzki, Józef I król hiszpański, Ludwik Bonaparte król holenderski, Hieronim król westfalski, Murat król neapolitański, Napoleon I cesarz francuzki, Ludwik Filip król francuzki, Iturbide cesarz meksykański, Karol X król francuzki, Soulougne cesarz Haiti, Othon król grecki, książe Leopold toskański, książe Modeny, książe Parmy, Franciszek II król neapolitański, Maksymiljan I cesarz meksykański, książe Kuza rumuński, Izabella II królowa hiszpańska, król hanowerski, Napoleon III, Pius IX król rzymski." Lista dość długa, pisze ten dziennik, ale mimo tego jeszcze nie zakończona. Biedny Amadeusz!

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych. na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą 2 piętro,

---

HOTEL POD RÓŻĄ. *Przyjechali:* Konst. Fichauser wł. d., A. Trzciński wł. d., Feliks hr. Romer wł. d. z Galicji; A. Chłapowski wł. d. z Rząski, Adolf Neumann z Pesztu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 7 lutego. — *(Sprawozdanie tygodn. Gazety Lwowskiéj.)* — Z tegorocznéj zimy zadowoleni są gospodarze wiejscy, gdyż zasiewy pokryte grubą warstwą śniegu nie ucierpiały żadnéj szkody. W ostatnim tygodniu termometr

wskazywał w Galicji wschodniéj 18, a w zachodniéj 23 stopnie zimna. Stan dróg jest zadowalający, a ceny frachtu normalne.

W handlu towarowym najpierw zanotować musimy jedno nadzwyczajne zjawisko. Około 4000 centnarów spirytusu przywieziono w ostatnim tygodniu z Morawy do Galicji. Fakt ten jednakże nie powinien trwożyć producentów galicyjskich, gdyż jest on tylko wynikiem chwilowo pomyślnéj konjunktury. Morawskie fabryki nie mogły dłużéj trzymać na składzie dawniejszych zapasów, więc ztąd wynikł tak znaczny transport spirytusu do Galicji. Wywóz spirytusu do Włoch nie jest wielki, gdyż tam także znajdują się jeszcze znaczne zapasy tego artykułu z lat dawniejszych, a nadto spirytus ruski robi tutejszym producentom bardzo trudną konkurencję.

Cena cukru w ostatnim tygodniu znacznie poszła w górę. Popyt na ten artykuł był wielki, a mianowicie z Francji, Holandji, Turcji, Wołoszczyzny i Niemiec. Jestto skutek znacznego upadku produkcji cukru we Francji z powodu dzisiejszéj wojny. Za rafinowany cukier płacono 27—28 złr. centnar. Dla lwowskich komisjonarjuszów przywieziono w ostatnim tygodniu do Lwowa z fabryk morawskich i czeskich około 3000 centnarów.

Ruch w handlu naftą osłabł, gdyż popyt był mniejszy. Amerykańska nafta nadzwyczajnie się rozpowszechnia w całych Niemczech, a mianowicie w Wiedniu. Pod wpływem tak silnéj konkurencji krajowa produkcja nafty nie może się rozwinąć należycie. Za naftę 42—45 stopni płacono 14—15 złr.

Fabryki czeskie i morawskie zakupiły w Galicji w ostatnim tygodniu dość znaczne zapasy lnu i konopi. Przez Kraków przewieziono do Czech około 2000 centnarów.

Handel szmatami na papier niebardzo był ożywiony. Kupcy mają nadzieję, że po skończonéj wojnie ceny się podniosą; dlatego nie pozbywają się swoich zapasów. W Galicji zakupiono w ostatnim tygodniu około 600 centn. Za centnar szmat lepszego gatunku płacono po 8—9 złr.

Znacznie powiększył się transport jaj do Prus. Ponieważ jaja podrożały, więc teraz już opłaca się kupcom wysyłanie tego artykułu jako przesyłkę pospieszną, za którą na kolei więcéj się płaci.

W handlu chmielem panowała w ostatnim tygodniu najzupełniejsza stagnacja.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się w ostatnim tygodniu nadzwyczajnie, a ceny żyta i pszenicy poszły w górę o 50 do 60 centów. Ubolewać tylko należy, że transport napotyka jeszcze bardzo przykre trudności komunikacyjne. Niemieckie koleje żelazne dotąd nie mogą jeszcze zapewnić regularnego transportu przesyłkom z Austrji, co bardzo niepomyślnie wpływa na ruch handlowy. Kupcy zapewniają, że po zawarciu pokoju handel zbożem bardzo się ożywi. W Krakowie, Tarnowie, Lwowie, Brodach, Tarnopolu i Czerniowcach zakupiono wielkie zapasy żyta i pszenicy. Z prowincji nadreńskich i Westfalji zamówiono znaczne zapasy mąki, ale Galicja nie może uczynić zadość tym zamówieniom.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: **Bochnia**: pszenica 190 ft. 10, żyto 180 ft. 6.80, jęczmień 155 ft. 5.20, owies 110 ft. 3.60; na żyto i pszenicę był wielki popyt, jęczmień kupowano dla gorzelni krajowych. — **Tarnów**: pszenica 190 ft. 10.15, żyto 180 ft. 6.20, jęczmień 156 ft. 6.30, owies 110 ft. 3.70; wielki był popyt na zboże, mianowicie ze strony ajentów pruskich. — **Jarosław**: pszenica 190 ft. 10.40, żyto 180 ft. 6.20, jęczmień 157 ft. 4.70, owies 110 ft. 3.60; ajenci pruscy kupowali znaczne zapasy zboża, a mianowicie pszenicy i żyta; ponieważ z Królestwa przywieziono dużo zboża, więc ceny niebardzo poszły w górę. — **Brody**: pszenica 190 ft. 8.70, żyto 180 ft. 4.70, jęczmień 155 ft. 4.—, owies 110 ft. 2.80, groch 200 ft. 6.20, hreczka 165 ft. 3.90, rzepak 168 ft. 13. Żyto i pszenicę kupowali ajenci z Niemiec. W ostatnim tygodniu wywieziono z Brodów około 25,000 centnarów żyta i pszenicy do Niemiec. Na jęczmień i owies popyt był słaby. Dla północnoniemieckich miast handlowych zakupiono w ostatnim tygodniu około 18.000 centnarów pszenicy i żyta.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 220 sztuk i odwieziono je zaraz daléj do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei bardzo małą ilość wołów.

Uprawa chmielu w Galicji od kilku lat znacznie się rozpowszechniła. Przed 10 laty chmiel galicyjski nie wystarczał jeszcze na zaspokojenie miejscowych potrzeb; dziś, pomimo zwiększenia się użycia piwa, stanowi już artykuł wywozowy.

W latach urodzajnych Galicja wydaje około 7000 centnarów chmielu, z których 2000 zużywa się w browarach miejscowych, a 5000 centnarów idzie za granicę prowincji. Zakupują go browary austrjackie i bawarskie. Ceny jego w ostatnich latach znacznie spadły, dlatego — jak twierdzi *Allgemeine Hopfenzeitung* — że chodowanie i zbiór odbywa się niedbale, a ztąd chmiel galicyjski licha ma reputację. Piwowarowie galicyjscy z takichże powodów przenoszą chmiel czeski nad krajowy. *(G. N.)*

(Nadesłane).

Głosy publiczności.

Odgłos opinji powszechnéj o świeżo otworzonym kantorze spłaty ratami w Wiedniu przez p. bankiera Ferdynanda Leitnera (Wallnerstrasse 17) i możności lokowania w nim papierów.

Wszyscy zgadzają się na to, że pan Ferdynand Leitner otworzeniem kantoru spłaty ratami i możnością lokowania w nim papierów wypełnił w życiu obywatelskiém i przemysłowém wielką lukę, mając przytém na względzie tylko interes mniéj zamożnych we wszystkich stanach. Pan Ferdynand Leitner daje sposobność początkującemu przemysłowcowi, niższemu urzędnikowi i każdemu słudze małemi spłatami w ratach przyjść do posiadania 6 lub 7procentowego papieru; kantor ten ma i tę wielką wartość moralną, że bardzo wielu—wnosząc do kantoru miesięcznie pewną choć bardzo małą ratę, których ani im najmniejszego nie czyni uszczerbku — wstrzymuje się od straty kilku złotych przez pijaństwo lub jakiekolwiek marnotrawstwo, ale owszem spłaciwszy raty doznają pociechy, że będą posiadali mały majątek.

Najsłuszniéj nazwano publicznie w stowarzyszeniu Postępu otworzony przez p. Ferdynanda Leitnera kantor pewną kasą oszczędności dla mniéj zamożnych każdego stanu, i to z dochodem 7 procentowym zamiast 4procentowym, a więc z nieobliczonym zyskiem. Tylko tym sposobem może każdy bez najmniejszego uszczerbku przyjść do posiadania każdego pewnego papieru dobrego do lokowania a przynoszącego wielką korzyść. Kantor ten spłaty ratami ze względu na wytknięty cel ma przed sobą wielką przyszłość, jeżeli tylko wszyscy uznają i ocenią należycie jego korzyści.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 8 lutego. W Węgrzech wynoszą zaległe podatki od r. 1851 do 1869 sumę 39,199,819 złr.

Praga 8 lutego. Klerykalny tygodnik *Czech* został dziś skonfiskowany, z powodu wycieczek przeciw byłemu gabinetowi Potockiego.

Czesi oświadczają się dla nowego ministerstwa z wyczekującém zaufaniem.

Ojciec Habietinka, który jest tutaj nauczycielem przy parafji, jak również familja Szafarzyka, która spokrewnioną jest z obecnym ministrem oświaty, otrzymali powinszowania ze strony Czechów.

Grac 8 lutego. Redaktora Zimmermanna złożonego chorobą, zawiadomił komisarz policji, iż musi niezwłocznie opuścić Grac. Opinja lekarska zadecydowała, że może wyjechać. Zimmermann podyktował protest i został wywieziony pod eskortą na pierwszą stację za Gracem.

Wrocław 8 lutego. Według wiarogodnych wiadomości z Warszawy, oczekują tamże ukazu, zarządzającego utworzenie kilku stałych obozów.

Berlin Biuro Wolffa donosi z Bordeaux d. 6 lutego, że Gambetta wydał okólnik do prefektów, w którym oświadcza, że z powodu dekretu rządu paryzkiego, znoszącego jego dekret wyborczy, podaje się do dymisji.

Staatsanzeiger ogłasza rozporządzenie z 27 stycznia, co do podwyższenia sumy na drodze pożyczki na podstawie rozporządzenia z 21 lipca 1870 z 80 na 105 miljonów.

O warunkach pokojowych zawartych z Favrem słychać ze strony dobrze poinformowanéj, że hr. Bismark żąda odstąpienia Alzacji wraz z twierdzą Belfort, następnie Lotaryngji z Metzem, a nakoniec 7 miljardów franków wynagrodzenia szkód wojennych.

Monachjum 8 lutego. Minister hr. Bray uda się w tych dniach do Wersalu, dla wzięcia udziału w układach pokojowych.

Bordeaux 8 lutego. Proklamacja prefekta departamentu Girondy wzywa ludność, aby nie kompromitowała dobréj sprawy zgromadzeń i charakteru publicznych manifestacji ludźmi, nieznanemi ani w Bordeaux ani demokratom, a tém samém ludźmi podejrzanymi.

Proklamacja radzi ludności, przedsięwziąć wybory na korzyść rzeczypospolitéj i rządu obrony narodowéj, a niedowierzać tym, którzy mówią o niemożności komitetu dobra publicznego.

Cremieux, który zjechał się w Vierzon ze swoimi kolegami przybywającemi z Paryża, nie pojechał daléj i powrócił znowu do Bordeaux. Ministrowie opuścili Paryż dnia 4 b. m. wieczór; miasto było spokojne. Transporta z żywnością zaczynają dochodzić.

Florencja 7 lutego. Komisja izby deputowanych odbyła naradę nad finansową konwencją z Austrją.

Minister Sella przedstawił korzyści podobnéj konwencji.

Londyn 8 lutego. *Times* powiada, że tak cesarstwo jak i rzeczpospolita Gambetty, są równie niemożebnemi we Francji; najlepszém rozwiązaniem téj kwestji, byłaby rzeczpospolita pod prezydenturą księcia Aumale.

Serajewo 8 lutego. W bośniackim Vilajecie pozostaną tylko małe garnizony. Wszystkie wojska pójdą do Bułgarji i do Konstantynopolu.

Nad Dunajem ma stanąć znaczny korpus armji pod dowództwem Fevri Paszy.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 8 lutego.

M. „Habietinek-Jireczek—*zu böhmisch!*" temi słowy Wiedeńczycy charakteryzują nowy gabinet i w ogóle nową sytuację. Kto wie, ile ironji i pogardy prawdziwy Wiedeńczyk łączy z wyrazem: *böhmisch*, pojmie całą przykrość położenia, stworzonego wczorajszą niespodzianką. Po pierwszém zadziwieniu i chwilowém oburzeniu, dziś ironiczny rozległo się po całym Wiedniu, znajduje jednomyślny prawie odgłos w prasie tutejszéj. Badają tajnéj sprężyny, szukają dobrze ukrytego wielkiego sprawcy tak niezbędéj a niespodzianéj zmiany — jednak, jak dotąd, nadaremnie. Tyle tylko pewna, że rzecz stała się bez wiedzy hr. Beusta, a nawet prawdopodobnie przeciw niemu była wymierzoną. Na to wskazuje przedewszystkiém oddanie teki ministerstwa handlu profesorowi Schaeffle, autorowi kilku artykułów ostro krytykujących dwuznaczne postępowanie hr. Beusta w pewnych kwestjach finansowo-handlowych. Stanowisko hr. Beusta w téj chwili uważają za mocno zachwiane, krążą nawet wieści, jakoby się już podał do dymisji.

Amnestja polityczna, ogłoszona w dzisiejszéj *Wiener Ztg*, wszystkich przestępstw skazanych przeszłego roku za agitacje socjalno-demokratyczne przewódców robotników tutejszych. Akt podobny nie byłby wcale zaszkodził reputacji gabinetu hr. Potockiego — lecz *de mortuis nil nisi bene*.

Wiadomości z Francji coraz gorsze, dymisję Gambetty uważają w sferach przychylnych Francji za ogromną niepowetowaną dla niéj stratę, za największe może w obecnéj chwili zadany jéj cios.

Wyczekują interwencji rządów neutralnych, może nowa zmiana gabinetu wpłynie korzystnie na zmianę kierunku polityki austrjackiéj w téj kwestji.

W skutek amnestji wydanéj przez cesarza przy sposobności zmiany gabinetu, uwolniono wczoraj we Wiedniu robotników skazanych za przestępstwa polityczne. Rząd paryzki zamianował ministrem spraw wewnętrznych i wojny Emanuela Arago, to jest daje mu tekę powierzoną dotychczas Gambecie. Czy przez to samo Gambetta dostał dymisję? czy też Gambetta przyjął dymisję? do téj chwili punkt ten niewyjaśniony.

Nie można jednak zaprzeczyć, że stronnictwo paryzkiego rządu wzięło chwilowo górę we Francji—że doznaje poparcia ze strony Prusaków i że ma wszelkie szanse opanowania całéj sytuacji. Wobec tych faktów, dzienniki pruskie wierzą w bliski pokój i zajmują się już tylko warunkami jego i korzyściami jakie Prusy z niego odniosą. Prowincje, miljardy i twierdze są drobnymi czynnikami w rachunkach pruskich; sumują je jak rachunek kupiecki i notują sobie już przyszłe zyski na swoją korzyść.

W sprawie czarnomorskiéj według doniesienia wiedeńskiéj *Pressy* konferencji londyńskiéj miało się udać wynaleźć formułę, któraby zastrzegając Porcie prawo zwierzchnictwa nad Dardanelami i Bosforem zaspakajała zarazem żądania Rossji. Nie wiemy jeszcze jaka to czarodziejska formułka zrobi, że „wilk będzie syt i owca cała."

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 9 lutego. Przedstawienie urzędników u hr. Hohenwarta odbyło się bardzo zimno i sztywnie. Na przyszłego ministra rolnictwa przeznaczają ogólnie dra Bielskiego.

Wiedeń 9 lutego. Kardynał Rauscher wezwał dygnitarzy duchownych, członków izby panów, aby napowrót brali udział w jéj obradach, od czego się byli usunęli. Minister spraw wewnętrznych Hohenwart roześle do namiestników okólnik wyłuszczający stanowisko i zapatrywania rządu. Odnośnie do różnych spraw w pewnych krajach, będą w okólniku osobne ustępy, zresztą będzie równobrzmiący.

Peszt 9 lutego. *Pester Lloyd* donosi z Bukaresztu, że obawiają się, iż na koncentracje wojsk tureckich Rossja odpowie wojskową demonstracją. Podróżni opowiadają o wielkim ruchu wojsk nad Prutem. Są to oznaki wcale nie pokojowe.

Paryż 9 lutego. Rząd paryski wydał proklamację do Francji podpisaną przez wszystkich ministrów z datą 4 lutego, w któréj usprawiedliwia swoje postępowanie; „Paryż wytrzymał pięć miesięcy oblężenia; jednomiesięczne bombardowanie; sześćtygodniową kapitulację. — Rząd ocalił przy kapitulacji wolność i broń dla gwardji obywatelskiéj; uwolnił mobile i armię paryską od niewoli niemieckiéj; naród może teraz rozstrzygać czy wojna ma być skończoną czy opór daléj ma trwać: nakoniec rząd dodaje, że manifest wyborczy Gambetty jest niemożliwy.

Bruksela 9 lutego. Z Bordeaux donoszą, że na zgromadzeniu 5 b. m. Simona obwiniano publicznie o zdradę i rzucano nań kamieniami; Gambetta zaledwo uciszył tłum. Simon chciał wyjechać, lecz tamtejsza delegacja rządowa nie puściła go. Favre użalał się przed Bismarkiem o rozpieczętowywanie rządowych pism wysyłanych z Paryża do Bordeaux i pieczętowanie ich niemiecką pieczęcią. Delegacja rządowa paryska przenosi się w tych dniach zupełnie do Bordeaux.

Wersal 9 lutego. Wszystkim plackomendantom nakazano zrywanie wszelkich afiszów pochodzących od delegacji z Bordeaux, a dopuszczania tylko ogłoszeń rządu paryzkiego. Tutejsze stronnictwo republikańskie postanowiło usunąć się od wyborów. W Metz, Nancy i Strassburgu ludność cała gorączkowo wyczekuje wyborów. W Lille postawiono kandydaturę jen. Changarnier, w Paryżu ma największe widoki lista republikańsko - orleanistowska.

Rzym 9 lutego. Papież zamyśla jako panujący, ogłosić państwową pożyczkę i wydawać asygnaty. Rząd zapewne nie dozwoli.

Belgrad 9 lutego. Panuje tu ogólne przekonanie, że konferencje londyńskie spełzną na niczém i że musi przyjść do wojny w bliskim czasie, w któréj Serbja musi wziąć czynny udział. W sferach zwykle dobrze powiadomionych mówią już głośno, że zostało zawarte zaczepno-odporne przymierze między Serbją, Rumunją i Czarnogórą. Kraje słowiańskie chcą prowadzić samodzielną, łączną politykę, żeby się zabezpieczyć zarówno od Rossji jak i Turcji i mieć wolne ręce.

Bruksela 9 lutego. Excesarz Napoleon III z powodu rozpisanych wyborów we Francji wydał manifest do narodu francuzkiego.

Bordeaux 9 lutego. Gambetta nie przyjął ofiarowanéj mu kandydatury w departamencie Gironde.

Wiedeń 9 lutego. Kardynał Rauscher wezwał członków izby wyższéj, którzy od chwili zniesienia konkordatu nie brali udziały w obradach parlamentu austrjackiego, aby znowu pojawili się w izbie panów.

Prawdopodobném jest mianowanie dra Bielskiego z Pragi ministrem rolnictwa.

Praga 9 lutego. Stan zdrowia namiestnika Mensdorfa pogorszył się znacznie.

Berlin 8 lutego. *Prov. Corresp.* pisze: Niemcy nie mogą odstąpić od przyłączenia Alzacji i niemieckiéj Lotaryngji, również Strassburga i Metzu, jako rękojmi na przyszłość, lecz nie zapomną w swoim czasie przy zawarciu pokoju, iż dla sąsiedniego narodu powinny w tém widzieć swój honor, aby nie dążyć do nowych walk i sporów.

Bordeaux 8 lutego. Nowy minister spraw wewnętrznych i wojny, Emanuel Arago, wydał okólnik, w którym mówi: „Członkowie rodzin dawnych dynastji nie są obieralni w moc ustaw z d. 10 kwietnia 1832 i z 9 czerwca 1848. Dekret z d. 31 bm. rozciąga to rozporządzenie i na członków rodziny Bonapartów. „Czuwaj pan surowo nad tém, aby te ustawy i naznaczony dekret przestrzegano." W nocie podpisanego na tym okólniku prefekta Girondy powiedziano: „Że wszystkich, objętych dekretem z dnia 31 z. m. wyłączeń należy tylko te utrzymać."

Bern 9 lutego. Przybył tu komisarz prowizoryczny względem porozumienia co do potrzeb dla internowanych wojsk francuzkich.

Salzburg 9 lutego. Zapewniają, że namiestnik ks. Adolf Auersperg podał się do dymisji, uważając gabinet za parwenjuszowski.

Mürzzuschlag 9 lutego. Redaktora Zimmermanna przywieziono tu wieczór w towarzystwie dwóch komisarzy policyjnych. Na dworcu kolei omdlał z osłabienia (porwano go z łóżka), przeniesiono go do hotelu. Lekarz tutejszy zwołał consilium, chory ma silne delirium; obawa o jego życie, oburzenie na barbarzyńskie postępowanie władz.

Wersal 9 lutego. Powołano tu ministrów południowo-niemieckich państw dla udziału przy zawarciu pokoju, lecz traktat pokojowy zawrze tylko przyszły rząd prowizoryczny z Prusami i niemiecki cesarz. Osobny aneks będzie ratyfikowany przez panujących południowo-niemieckich i ich ministrów.

Kursa. Wiedeń 9 lutego g. 2 m. — 5% zjednocz. dług państwa —.—. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze —.—. — Losy z 1860 r. —.—. — Akcje banku —.—. — Akcje kredytowe 252.80. — Londyn —.—. — Srebro —.—. — Dukat —.—. — Lombardy 184.40. — Losy z roku 1864 123.50. — Akcje franko-austrjackie 102.25. — Napoleony —.—. — Akcje gal. Karola Ludwika 246.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 190.50. — Akcje kolei węgierskie północnéj 156.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 104.—. — Akcje banku jeneraln. 89.—. — Renta złota —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 73.25. — Akcje kolei dla obrotu ogólnego 170.—. — Akcje anglo-banku 213.—. — Akcje kolei rząd. 378.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 167.50. — Akcje kol. Rudolfa 161.50. — Akcje kolei pardubickiéj 174.—. — Akcje kolei północ. 210.50. Tramway 185.70. — Akcje kolei wschodniéj 81.75. — Akcje kolei alföldzkiéj 169.75. — Akcje banku anglo-węgierskiego 80.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
KRAKOW 9 lutego.				
Listy zastawne.				
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72	75	71	50
„ „ „ 5%	79	50	78	—
„ „ „ bank. hip. 6%	87	50	86	50
„ „ „ bank. wł. 6%	86	50	85	50
Akcje kolei.				
Akcje gal. kol. Karola Lud.	247	—	245	—
„ „ „ lwows.-czer.	191	25	189	50
Akcje banków.				
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	—	—	—	—
Akcje banku gal. hipotecz.	—	—	—	—
Obligacje.				
Obligacje indemniz. galicyj.	75	—	74	—
„ poż. głod. galic.	—	—	—	—
Rossyjskie premje z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty.				
Srebro pol. st. za 100 złr.	—	—	—	—
„ nowe obr. 100 złr.	—	—	—	—
Bankn. pol. 100 złr.	—	—	—	—
Ruble ros. za 100 rsr.	161	—	159	50
Talary pr. za 100 tal.	184	—	182	—
Srebro nowe austr.	122	50	121	—
Dukat ważny	5	90	5	80
Napoleon d'or	9	95	9	85
Półimperjały rossyjskie	—	—	—	—
WIEDEN, 7 lutego.				
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
„ w srebrze 5%	68	—	67	90
„ wal. austr. spłac. 5%	59	—	58	90
Losy pożycz. z r. 1839	278	—	276	50
„ „ „ 1854 4%	89	50	88	75
„ na 500 1860 5%	95	50	95	30
„ na 100 1860 5%	107	50	107	—
„ na 100 1864	123	75	123	30
Como	25	—	23	—
Oblig. ind. gal. 5%	73	75	73	25
„ „ bukow. 5%	72	75	71	75
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 złr.	212	50	212	—
Anglo-węgierskie	81	—	80	—
Austr. kredytowe	237	—	234	—
Kredyt. handl. przemysł.	253	25	253	—
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franco austr.	102	50	102	25
Krakowski hand. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	724	—	723	—
Akcje kolei:				
Alföld Fiume	170	25	169	75
Czeska zach. na 200 złr.	249	—	248	50
„ północ. „ 150 „	131	50	131	—
Elżbiety na 200 „	224	—	223	50
Ferdynanda na 1000 „	2110	—	2105	—
Franc. Józefa „ 200 „	191	—	190	—
Kar. Ludwika „ 200 „	246	50	246	20
Koszyc. Bogum. 170 „	93	—	92	50
Lwow.-Czern. na 200 „	190	50	190	—
Północn. zach. austr.	199	—	198	50
Rudolfa na 200 złr.	161	75	161	25
Siedmiogrodzka „ 200 „	167	50	167	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	379	—	378	—
Theissbahn	230	—	229	50
Tramway	186	50	186	—
Południowa na 500 fr.	185	75	185	50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156	50	156	—
„ wschodnia 200 „	82	—	81	50
Akcje przem. i Listy zast:				
Borysławskie naft. 200 złr.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	—	106	50
Listy zast. galicyjskie 4%	72	50	71	75
„ „ „ 5%	—	—	80	—
„ „ Banku Hyp. 6%	—	—	88	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	87	—	86	50
„ Bank. narod. M. K. 5%	98	—	97	75
„ „ „ W. A. 5%	93	20	93	5
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93	25	93	—
„ „ zachod. 300 „ 5%	—	—	92	75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	—	—	94	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93	—	92	50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100	50	100	—
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91	25	90	75
„ „ „ WA. 5%	88	50	87	50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104	—	103	50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103	50	103	—
„ „ „ 2 emisja	99	—	98	75
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	80	50	80	—
II. „ „ 5%	91	25	90	75
III. „ „ 5%	87	75	87	50
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90	10	89	90
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	91	—	90	—
Rządowa na 500 fr.	136	—	135	—
„ II. emis. „ „	133	—	132	50
Południowa	114	25	114	—
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89	10	88	90
Bony 1870 za 74 „ 5%	240	—	238	—
„ 1875 „ 76 „ 5%	237	—	235	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	163	50	163	—
Clary „ 40 „ mk.	34	—	32	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	98	—	96	—
Keglewicza na 10 „	17	—	16	—
Budy na 40 fl. wa.	34	—	33	—
Palfy na 40 „ mk.	30	—	29	—
Rudolfa „ 10 „ wa.	16	50	15	50
Salm „ 40 „ mk.	40	—	39	—
St. Genois „ 40 „ mk.	28	—	26	—
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26	50	25	50
Tryestu „ 100 „ mk.	122	—	117	—
Waldstein „ 20 „ „	23	50	22	50
Windischgrätz. 20 „ „	22	—	20	50
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103	60	103	40
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104	—	103	80
Hambrg 100 mark 4 „	91	40	91	35
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	25	124	5
Paryż za 100 fr. 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	85	5	84
Napoleony	9	95	9	94
Srebro	121	75	121	50
LWOW, 7 lutego.				
Indemn. galicyjska 5%	73	70	73	20
„ bukow. 6%	—	—	—	—
Listy zastawne 5%	81	—	80	25
„ „ 4%	73	—	72	25
L. zast. banku hip. 6%	88	—	87	50
„ „ włościań 6%	87	—	86	25
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Dukat ważny	5	87	5	78
Napoleon d'or	9	94	9	86
Półimperjał ros.	10	10	9	95
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	60	1	60
Talar pruski	1	84	1	83
Srebro	122	75	121	25
WARSZAWA, 4 lutego.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1. 4%	91	55	91	22
„ „ „ 2. 4%	89	30	88	80
„ zastawne z r. 1869	88	—	87	67
„ likwidacyjne 4%	73	97	73	64
Poż. lot. z 1864. 5%	—	—	—	—
„ „ z r. 1866. 5%	—	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	70	50	69	50
„ „ warsz.-bydg.	69	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	111	—
„ „ łodzkie	101	—	—	—
Weksle na Wied. za 150 z.	93	—	92	70

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.